

TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH TRYBUNA AZOTÓW

11599
ZAKŁADY AZOTOWE
BIBLIOTEKA
TECHNICZNA
KĘDZIERZYN



Rok XXIX
Nr 1 (811)
2
stycznia
1981 r.
Cena 1 zł

ODBUDOWAĆ ZAUFANIE

str. 3

Robotniczego dialogu ciąg dalszy

str. 5

To też kultura

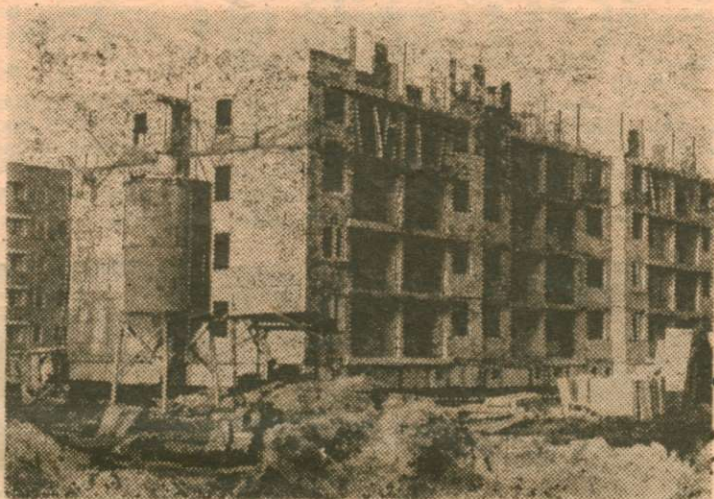
str. 4

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYN”

MIESZKANIA DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

Z wielkim zainteresowaniem śledzą mieszkańcy osiedla „Azoty” postępy na budowie kolejnego, czwartego już budynku rotacyjnego typu „Oka”. Rzeczywiście, stwierdzić trzeba, że w dobie pospółgłów, opóźnień i niedotrzymywania terminów są to postępy znakomite. Również w miesiącach zimowych — jeżeli nie przeszkadza zbyt niska temperatura lub opady śniegu — trwa tu intensywna praca. Jak widać na zdjęciu (a zostało ono zrobione przed świętami), trwa już montaż ostatniego piętra.

Czwarty blok na Dzień Chemika



Montaż ostatniego piętra w pierwszym z dwóch nowo budowanych bloków.

Foto: B. Rogowski

Program zakłada budowę obok trzech już stojących, dwóch następnych bloków; w każdym z nich jest po 66 mieszkań. Do połowy stycznia pierwszy blok ma być oddany w stanie surowym, potem jeszcze roboty wykończeniowe — też przecież czasochłonne, wykonanie elewacji (dobrze, że się o tym nie zapomina i nie odkłada na lepsze czasy) i wreszcie zasiedlenie. Według programu — na koniec półrocza 1981 r., ale po cichu mówi się o skróceniu terminu i oddaniu bloku na Dzień Chemika. Jeżeli nie będzie zadyszki, skrócenie to jest realnie możliwe. Drugi

budynek rotacyjny budowany jest po części równolegle z pierwszym. Po zakończeniu montażu prefabrykatów na pierwszym, siły wykonawcy skupione zostaną na tym drugim. Przewiduje się, że młode rodziny wprowadzą się do oczekiwanych mieszkań w I kwartale 1982 r.

Cóż to się stało, że wśród alarmujących meldunków z frontu inwestycyjnego znalazł

się ten meldunek — optymista? Otóż chodzi o podejście do tych inwestycji, sposób ich realizacji. Fundamenty budowane były siłami ZWRiJ, potem zaś do akcji wkroczyły brygady Kędzierzyńskiego Zakładu Budowlanego. Dysponując odpowiednim sprzętem, transportem i przydziałami prefabrykatów,

w krótkim czasie wykonają one stan surowy budynków. Potem dalsze prace ponownie przejmie ZWRiJ, które wykona „wykończeniówkę”, elewacje, infrastrukturę zewnętrzną.

Zaangażowanie na terenie budowy brygad KZB jest wynikiem wspólnego porozumienia. Owszem, brygady KZB będą montować budynki z prefabrykatów do stanu surowego, za to brygady naszego ZWRiJ wykonają prace wykończeniowe w budynkach na osiedlu Piastów. Obu stronom jest to na rękę, nie więc dziwnego, że do zawarcia takiego porozumienia doszło.

Tym to sposobem w ciągu półtorarocznego okresu ilość mieszkań rotacyjnych, którymi dysponuje zakład, wzrośnie ze 180 do 300. Pewnie, że nie są to mieszkania, w których można mieszkać przez kilkanaście lat z — powiedzmy — dwójką dzieci. Ale z jednym — tak, można w takich warunkach poczekać do czasu otrzymania większego, spółdzielczego mieszkania. Tym bardziej, że warunki socjalne (gaz, ciepła woda z zakładów za minimalną opłatą, centralne ogrzewanie, przy którym jest nawet ciepło w mieszkaniu) są dobre, a i wysokość czynszu (ok. 200 zł) wcale nie za wysoka jak na kieszenie usiłujących związać koniec z końcem młodych małżeństw na dorobku.

(lob)

W 48 numerze „TKA” podano informację o podjęciu przez członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników — Chemików zrzeszonych w kole przy BPK patronatu nad włączeniem do eksploatacji instalacji odzysku formaliny i metanolu z wód poklejących odprowadzanych do ścieków. Z przyjemnością informujemy o przyłączeniu się do tego patronatu członków SIT P Chem. zrzeszonych w kolech przy dyrekcji in-

Patronat SIT-u

westycji i zakładzie związków azotowych. Oprasowano ścisły harmonogram prac związanych z ukończeniem budowy, rozruchem technologicznym i włączeniem do eksploatacji instalacji rozdzielania wód poklejących. Od marca 1981 r. instalacja winna dawać zakładaną detoksykację ścieków odprowadzanych z wytwórni „kleje mocznikowe B”, co wpłynie na zmniejszenie opłat za zanieczyszczanie wód rzeki Odry o niebagatelną

(Dokończenie na str. 2)

JUBILACI

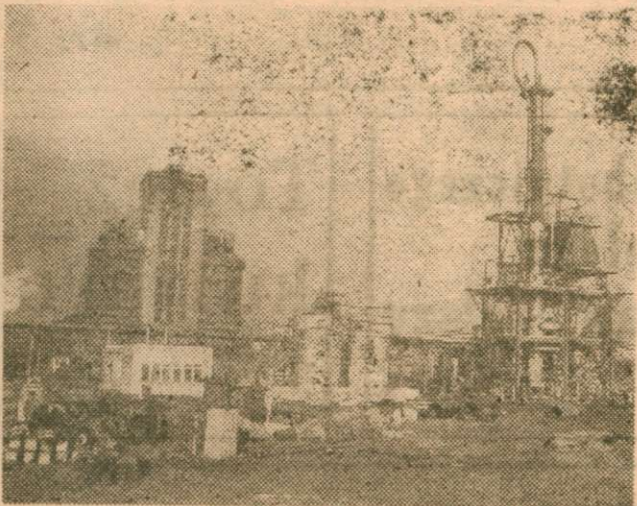
Co kilka miesięcy zbierają się na uroczystym spotkaniu jubileaci, którym w tym właśnie okresie „stuknęła” okrągła liczba przepracowanych lat — z czego większość to lata przepracowane w kędzierzyńskich „Azotach”. Ostatnie tego typu spotkanie odbyło się w pierwszych dniach grudnia. Nagrody jubileuszowe otrzymali na nim pracownicy z 40-letnim, 35-letnim i 25-letnim stażem pracy.

Najwięcej w tym gronie, bo 40 lat pracy zawodowej ma za sobą Stefan Laskowski — obecnie już na rencie. 35-letnim stażem pracy legitymują się: Tadeusz Cygan — mistrz zmianowy na myciu wodnym (PA), Stefan Cylich — st. projektant w BPK, Maria Gdowska — kosztorysant w BPK, Emil Golasz — spawacz w zakładzie remontowym (PA), Stanisław Górczany — aparatowy na rozfrakcjonowaniu (PA) oraz Emil Krajuszek — monter urządzeń radiowych w zakładzie elektrycznym.

Nagrody jubileuszowe za 25 lat pracy otrzymało na tym spotkaniu 52 pracowników kombinatu.



Na zdjęciu: dyrektor Adam Gurgul wręcza pamiątkowe dyplomy (od lewej) Tadeuszowi Cyganowi, Marii Gdowskiej, Emilowi Golaszowi oraz Stanisławowi Górczanemu.
Foto: B. Rogowski



Patronat SIT-u

(Dokończenie ze str. 1)

kwotę około 23 mln zł rocznie. Niewątpliwą wartością dodatkową będzie stanowić odzysk ok. 1100 ton metanolu i formaliny, które znajdują zagospodarowanie w ramach prowadzonego wykorzystania surowców wtórnych i odpadów produkcyjnych.

Najwyższy czas podjąć zdecydowane działania na rzecz poprawy czystości wód w naszych rzekach i akwensach. Kierujemy gorący apel do kadry inżyniersko-technicznej zakładu bezwodników i działu głównego technologa, aby przyspieszyć sfi-

nalizowanie problemu oczyszczania ścieków, odprowadzanych z wytwórni bezwodnika ftalowego. Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej prowadzi badania nad opracowaniem metody produkcji i wydzielania ze ścieków bezwodnikowych cennego preparatu tj. ftalimidu. Jest na czasie problem wdrożenia wyników tych badań i wykorzystania ich w skali przemysłowej, co wpłynie na dalszą czystość wód Odry i zmniejszenie obowiązków opłat za odprowadzany ładunek zanieczyszczeń toksycznych ze ściekami z naszych zakładów.

inż. H. MACIEJEC

Nowości światowej nauki

Jednym z podstawowych problemów biologii jest wciąż pochodzenie życia. Sformułowanie wiarygodnej teorii pochodzenia życia na Ziemi uzależnione było od rozwoju chemii organicznej i biochemii. Nastąpiło to dopiero w XX wieku. Teorię taką opracował w latach dwudziestych obecnego stulecia uczonego radzieckiego, A.I. Oparin. Teoria ta — do połowy lat siedemdziesiątych — utrzymywała, że pierwotna atmosfera Ziemi, przed pojawieniem się życia, składała się głównie ze związków azotu i była podobna do atmosfery, jaką ma dziś jeden z gigantów naszego układu — Jupiter. Pogląd taki był popularny właściwie z jednego powodu — a mianowicie dlatego, że w laboratoriach udawało się z powodzeniem odtwarzać zjawiska zachodzące w „takiej” atmosferze i otrzymywać cząsteczki „biologiczne” — cząsteczki, które mogły stanowić zarodek materii żywej. Jedynie garstka uczonych upierała się przy poglądzie, że pierwotna atmosfera Ziemi mogła być wysoko utleniona, a więc mogła zawierać i dwutlenek węgla, i azot. W połowie lat siedemdziesiątych okazało się, że w wyniku żmudnych eksperymentów (precyzyjnie dobrana mieszanina gazów, wyładowania elektryczne, naświetlenie promieniowaniem ultrafioletowym) także w takiej atmosferze daje się uzyskać cząsteczki „biologiczne”.

Grupa zwolenników nowej teorii pod przewodnictwem Handersona Sellera, A. Benlowa i Jacka Meadowsa uważa, że poglądy ich zostały potwierdzone przez badania wykonane przez sondy kosmiczne na planetach Układu Słonecznego. Uważają oni, że nadszedł już czas, aby ich idea została zaakceptowana.

KALENDARIUM WYDARZEŃ NSZZ „SOLIDARNOSC”

Dobiegają końca zebrania członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” podczas których dokonuje się oceny pierwszego etapu organizowania związku, dotychczasowej działalności komitetów założycielskich a przede wszystkim wybierane są nowe władze związku w poszczególnych wydziałach. W ogromnej większości działacze tymczasowych komitetów założycielskich wybierani są do władz związkowych, co dowodzi, że swoją dotychczasową działalnością zdobyli sobie duże uznanie i zaufanie pracowników. Trwają również przygotowania do odbycia konferencji delegatów na szczeblu kombinatu, która odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia. Podczas tej konferencji dokonany zostanie wybór władz na szczeblu kombinatu. Niezależnie od tych koniecznych założeń organizacyjnych, działacze NSZZ „Solidarność” podejmowali różnorodne działania, z których wybraliśmy zaledwie kilka przykładów.

NSZZ „Solidarność” przeprowadzi skuteczną interwencję w sprawie niewłaściwego podziału funduszu nagród, przyznawanych kierownictwu i pracownikom za racjonalną gospodarkę i zwrot opakowań. W wyniku przeprowadzonej interwencji zmieniono proporcje wysokości premii dla kierownictwa na rzecz pracowników, którzy najwięcej przyczynili się do efektywnego gospodarowania — a tym odcinku. Podobną interwencję NSZZ „Solidarność” przeprowadzi w dyrekcji Zjednoczenia „Petrochemia” w sprawie dokonania zmiany proporcji wysokości przyznawanych nagród dla kierownictwa i załóg pionu energetycznego za oszczędność paliw i energii. Dotychczas proporcja ta na korzyść kierownictwa sięgała prawie jak 1 do 10, a po zmianie zasad wynosić

ona będzie jak 1 do 5, co jest podziałem bardziej sprawiedliwym.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 7 zwróciła się do NSZZ „Solidarność” z prośbą o wykonanie w ramach prac społecznych niektórych prac zabezpieczających w budynku szkoły. Udzielając tej pomocy NSZZ „Solidarność” ma zamiar rozpatrzyć w najbliższym czasie sprawę patronatów załogi „Azotów” nad szkołami.

Prawdopodobnie w połowie stycznia br. odbędzie się w naszych zakładach kolejne posiedzenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej Chemików NSZZ „Solidarność” z udziałem Komisji Rządowej i Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Tematem obrad będzie: ochrona naturalnego środowiska człowieka i sprawy związane z modernizacją naszych zakładów. W spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele około 20 zakładów skupionych w Zjednoczeniu „Petrochemia”. Dotychczas odbyły się dwa takie posiedzenia w Brzegu i Oświęcimiu, a gospodarzem trzeciego będą kędzierzyńskie „Azoty”.

Z inicjatywy i pod kierownictwem NSZZ „Solidarność” przeprowadzono w naszych zakładach zbiórki na pomoc dla ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi we Włoszech. Zebrano łącznie 19.162 zł.

Warto jeszcze dodać, że delegacja „Solidarności” wzięła udział w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w grudniu 1970 roku stoczników. W imieniu naszej załogi delegacji złożyli pod pomnikiem wieńiec.



„Stare” i „nowe” — choć ten sam przecież, znany uśmiech. Czy jest to tylko dyplomatyczny — zgodnie z wymogami protokołu — uśmiech dwóch związkowych przywódców?
Foto: B. Rogowski

DYGRESJE

Zerwaliśmy pierwsze kartki z tegorocznego kalendarza. I jak to zwykle bywa u progu nowego roku, stawiamy sobie pytanie: co przyniosą nam najbliższe tygodnie i miesiące, jaki będzie ten nowy rok? To pytanie jest tym bardziej zasadnione u progu 1981 roku, jako że mamy wciąż do czynienia z zachowaną równowagą społeczno-polityczną, a tym bardziej niepewną i złożoną sytuacją gospodarczą w naszym kraju.

Chyba nie bardzo uświadamiamy sobie jeszcze w jakim stopniu dokonujące się przeobrażenia i pogłębiający się nurt odnowy kształtować będą warunki naszej pracy i nasze codzienne życie w roku 1981 i w latach następnych. O tym, że muszą nastąpić

istotne zmiany dobrze wiemy, a o konieczności przeprowadzenia takich zmian ogromna większość społeczeństwa jest już głęboko przekonana. Wciąż jeszcze nie dość jasno uświadamiamy sobie jaki powinien być nasz udział w tym procesie odnowy i w jakim stopniu ów proces odnowy zależy i za leżeć będzie od czynników zewnętrznych, obiektywnych,

wszyscy są w jednakowym stopniu przekonani, że te zasady muszą być przeprowadzone w każdej instancji i ogniwie partyjnym przez wszystkich członków partii po to, żeby przywrócić do całej partii zaufanie i autentyczne jej przywództwo wśród klasy robotniczej i w całym społeczeństwie. A co najistotniejsze, działacze społeczni muszą za-

sistowskiej o świadomości mas, coraz bardziej zubażane było życie polityczne organizacji partyjnych i ograniczona była samodzielność myślenia i działania członków partii. Coraz głębszy zanik krytycyzmu wobec różnych zjawisk i walki klasowej, pozabawienie członków możliwości własnej analizy i oceny tych zjawisk spowodowały — obok prostackiej

ciwnikami idei socjalizmu czy też nie jest zdolna przeciwstawiać się wrogiej propagandzie.

Nietatowo zapewne będzie przystosować się działaczom gospodarczym i samorządowym do działania w nowych warunkach większej samodzielności przedsiębiorstw i zwiększonej roli oraz większej odpowiedzialności samorządów robotniczych. Uplynąć musi sporo czasu nim nastąpi przezwyciężenie przyzwyczajenia do wykonywania dyrektywnych wskazań i nie liczenia się z prawami ekonomicznymi. A przecież zmiany w tym zakresie muszą nastąpić, bo warunkują one przezwyciężenie kryzysu i stanowią zasadniczy czynnik dalszego rozwoju gospodarczego kraju.

Sytuacja jaka ukształtowała się w ostatnich miesiącach w naszym kraju zmusza nie tylko do refleksji i głębokiego przemyślenia wielu spraw, lecz zmusza także do działania na rzecz odnowy i wspierania wysiłku tych, którzy w imię przyszłego rozwoju naszego kraju taką odnowę podjęli i kontynuują.

Refleksje noworoczne

a w jakim stopniu od naszej postawy, zaangażowania i codziennego w nim naszego udziału.

Wśród większości członków partii panuje przekonanie, że muszą nastąpić istotne przeobrażenia i nastąpić musi przywrócenie zasad socjalistycznej demokracji i leninowskich norm postępowania, lecz nie

część po nowemu myśleć i zacząć działać.

ciągu ubiegłego 35-lecia, a szczególnie w minionym dziesięcioleciu członkowie partii, a także działacze stronnictw i innych organizacji społecznych, systematycznie przyzwyczajani byli do bezkrytycznego wykonywania dyrektyw i poleceń działaczy wyższego szczebla. Wbrew teorii mark-

propagandy sukcesu i prowadzonej korupcji — najgłębsze spustoszenie w szeregach partyjnych. Dziś większość członków partii, zwłaszcza młodsze pokolenie nie jest należycie przygotowane ani do samodzielnego myślenia i działania, ani też tym więcej nie jest zdolna do należącej przygotowania do podjęcia samodzielnej walki politycznej z prze-

Przed IX Zjazdem Partii

Zadania zakładowej organizacji partyjnej w aspekcie uchwał VII plenum Komitetu Centralnego PZPR były tematem obrad plenum KZ PZPR, które obradowało 19 grudnia 1980 r. z udziałem I sekretarza KM PZPR Mieczysława Hulewicz oraz sekretarzy OOP i POP.

Ponad 5-godzinna dyskusja poprzedziła referat Egzekutywy KZ. Zawarta w nim została ocena postaw i działania członków PZPR w zakładach w ostatnim okresie. Mówiąc o konieczności zerwania z przejawami działalności pozorowej, stwierdzono w referacie, że nie odpowiada to „całkowicie aktualnej rzeczywistości w naszych zakładach, czego dowodzą odbywające się obecnie zebrania, mające sformułować wnioski do Komisji Zjazdowej, wnioski do opracowania też programowych na IX Zjazd PZPR. Otóż wypowiedzi poszczególnych członków partii, wnioski i uchwały podjęte przez zebrania poszczególnych OOP jednoznacznie dowodzą, że członkowie PZPR nie widzą zasadniczych zmian w funkcjonowaniu organizacji i instancji partyjnych, że przedsięwzięcia partii na płaszczyźnie walki o socjalistyczny charakter odnowy, przywrócenia normalnego rytmu pracy, produkcji i spokoju społecznego w kraju — są zbyt powolne, że za deklaracjami nie idą faktyczne działania”.

PROGRAM — PILNĄ POTRZEBĄ

W wystąpieniach dyskutantów wiele było wątpliwości, problemów nie rozwiązanych dotąd, na które przecież sposób rozwiązania trzeba znaleźć. Do Zjazdu zostało niewiele — ok. 3 miesiące. Partia idąca po linii odnowy na IX Zjazd — stwierdzono w referacie — musi mieć program, a tego nie można zatłwić z dnia na dzień. Nie można też tego zatłwić niejako ogólnie — w formie na gorze opracowanych tez. Musi to być program wspólny, uwzględniający wnioski i po-

stulaty OOP i POP. Zgłoszono ich wiele, rozpatruje je Komisja Zjazdowa, w której organizacja partyjna ma swego przedstawiciela — Sławomira Krupe. Przyjęty został system kierowania wniosków bezpośrednio do Komisji, równoległe zaś będą one referowane przez naszego w niej przedstawiciela.

Jednym z zadań członków partii jest bronić jej linii politycznej. Jak można było tej linii bronić, skoro była ona nieakceptowana przez społeczeństwo w wielu dziedzinach? To retoryczne raczej pytanie jest jednocześnie odpowiedzią dlaczego pozycja członków partii w naszym zakładowym środowisku nie jest

ba klauzulę o ograniczeniu ilości kadencji, w których pełni się funkcję partyjną. Najczęściej mówi się o 2 kadencjach. Jest to sposób na uniknięcie praktykowanych dotąd sytuacji, tworzących „zawodowych” działaczy partyjnych. Wielu z nich odeszło w ostatnim okresie, nie znaczy to jednak wcale, że — jak stwierdził jeden z dyskutantów — wszyscy źli odeszli i wszyscy dobrzy zostali. Przedstawienie z kartki przygotowanego wcześniej składu sekretariatu i egzekutywy przez przedstawiciela wyższej instancji na plenach konstytucyjnych stało się funkcjonującym mechanizmem, który trzeba zmienić. Wszelkiego

Rozluźniła się dyscyplina. Widać to po frekwencji na zebraniach partyjnych — nawet na plenum KZ. A przecież mandat członka plenum zobowiązuje przed wyborcami i przed plenum. By jednak członek plenum był faktycznym wyrazicielem opinii swoich wyborców, przed każdym posiedzeniem plenarnym jego temat z tymi własnymi wyborcami powinien być dyskutować. A więc co najmniej 2 tygodnie przed plenum temat ten powinien być rozdziałem świątecznej racji. Nie obyło się bez napięć spo-

NIEPOTRZEBNE NAPIĘCIE

Sporo czasu w dyskusji poświęcono aktualnej sprawie: rozdziału świątecznej racji. Nie obyło się bez napięć spo-

dla siebie, więc następnego dnia poszli do kolejki wszyscy pozostali. Robota przecież mogła poczekać. Faktem jest, że było to wszystko niepotrzebne, a wnioski na przyszłość trzeba z tej nauczki wyciągnąć. Faktem jest też, że nie wszyscy zachowali się w tej sytuacji tak jak powinni.

CO Z PLANEM?

Początek nowego roku — czas byłby najwyższy zastanowić się nad wysokością planu. Ale do tego potrzebny jest bilans surowcowo-energetyczny, żeby wiadomo było ile otrzymamy surowców i energii. Jak dotąd nikt takich cyfr podać nie może. Żeby był to plan realny, ilości surowców i energii nie mogą być papierowe. Po raz kolejny w roku bieżącym przekonaaliśmy się jakie to pociąga za sobą skutki. Jeszcze za 10 miesięcy produkcja była wyższa o 18 mln zł od planu, jednak ostatnie dwa miesiące były fatalne. Brak węgla i energii — to zadecydowało, że kombinat będzie w bilansie rocznym znacznie „pod kreską”. Budzi to uzasadnione niepokoję. Bo jeżeli rolnictwo ma stanąć na nogi, to musi mieć nawozy. Nie tylko my, ale i inne zakłady chemiczne produkują ich wiele mniej od możliwości.

* * *

Wnioski z dyskusji ujęte zostały w uchwale podjętej przez członków plenum. Zawiera ona spis podjętych działań uwzględniających poruszone w dyskusji problemy (publikujemy ją obok).

W części organizacyjnej plenum zwolniło Andrzeja Lisa z funkcji członka plenum w związku z przejściem do innej pracy. Został on nadal członkiem zakładowej organizacji partyjnej. Plenum zwolniło także Mirosława Wrone z funkcji członka Egzekutywy KZ. W uzasadnieniu swojej prośby M. Wrona stwierdził, że funkcja przewodniczącego ZK ZSMP i inne funkcje społeczne trudne są do pogodzenia ze względami czasowymi. Reprezentantem młodzieży w składzie Egzekutywy KZ został wybrany — decyzją członków plenum — Mieczysław Strzemiński z zakładu elektrycznego, członek plenum ZK ZSMP.

(lob)

ODBUDOWAĆ ZAUFANIE

mocna. Ludzie pamiętają, że byli oszukiwani, a winą za to obciążają całą partię. Program na IX Zjazd musi jasno i dobitnie odpowiedzieć na pytania i wątpliwości z zakresu spraw wewnątrzpartyjnych, a także społeczno-gospodarczych.

DEMOKRATYCZNIE

VII plenum do decyzji POP i instancji niższego szczebla pozostawiło sprawę wyborów. OOP na rozfrakcjonowaniu uznała wybory za konieczne — od tego uzależniając odprawianie składek partyjnych do KZ. Inne OOP uznały wybory w tej chwili za zbędne. Same jednak wybory nie są tu chyba tak ważne, najważniejsza jest natomiast modyfikacja systemu wyborczego, bo ten obowiązujący dotąd — zdaniem większości członków partii — nie odpowiada pojęciu „demokracja”. W systemie tym zawrzeć trze-

typu „klucze” z demokracją mają niewiele wspólnego.

ROLA OGNIW PODSTAWOWYCH

Zmienić trzeba wiele nie tylko na górze, ale i na dole. Podział na OOP i POP w strukturze zakładowej organizacji partyjnej nie jest najlepszy. POP jako ogniwo pośrednie między OOP i KZ nie bardzo potrafi sprecyzować swoją rolę, często hamuje przepływ informacji, dubluje robotę. Owszem, jest potrzeba istnienia czegoś w rodzaju egzekutywy POP na szczeblu zakładu, ale powinni w ich skład wchodzić sekretarze poszczególnych OOP. Słabe są grupy, jak dotąd grupowi zajmują się sprawą „kto przybył — kto ubył”, czyli ewidencją i jeszcze może czytelnictwem prasy. Działalnością merytoryczną raczej się nie zajmują — i ten stan rzeczy powinien ulec zmianie.

lecznych i konfliktowych sytuacji. Brak towarów na rynku odczuwa każdy, w wielu przypadkach jednak reakcją jest wykupywanie i gromadzenie zapasów zbędnych — a w konsekwencji marnotrawstwo.

Rozdane pracownikom kartki miały pełne pokrycie w ilości masy towarowej. Jak to się więc stało, że w pierwszych dniach sprzedaży sytuacja gwałtownie się zaostrzyła? Wina leży bez wątpienia w niedostatecznej informacji. Kierownicy taką informację otrzymali na dyspozytorce i mieli ją przekazać mistrzom, ci zaś — podległym sobie pracownikom. Mechanizm ten jednak zaciął się w którymś miejscu, dołączyła do tego plotka i normalne ludzkie rozdygotanie, niepewność — a w konsekwencji kolejki, i to w godzinach pracy. Bo to działo się tak: brygada delegowała jednego, żeby wziął dla wszystkich. A on dostał tylko

Komitet Zakładowy postanawia:

1. Przyjąć informację o realizacji uchwały z poprzedniego plenum KZ, ale ponownie wystąpić do dyrekcji ZA o przedłożenie szczegółowej informacji na temat realizacji punktu 10 z podaniem terminu i sposobu realizacji.

2. Zorganizować do 15 stycznia 1981 roku dyskusję na zebraniach OOP i POP Zjazd PZPR.

3. Dążyć do poprawienia dyscypliny wewnątrzpartyjnej, zobowiązać sekretarzy OOP do przeprowadzenia rozmów z członkami partii nie wywiązującymi się ze statutowych obowiązków. Podkreślić, że dotychczasowy statut obowiązuje do momentu podjęcia uchwały przez IX Zjazd o zmianach w statucie.

4. Powołać zespół do spraw wniosków zakładowej organizacji partyjnej

skierowanych do Komisji Zjazdowej w następującym składzie: tow. tow. L. Kiebasinski, K. Tomczyszyn, L. Czarniecki, W. Lulek, H. Sterkowicz, I. Gawron, J. Węsek, J. Konsek.

5. Wysłać do Komitetu Centralnego zapytanie z prośbą o wyjaśnienie jak wyłumaczyć załóżkę zgodność między zapowiedzianym przez rząd priorytetem dla produkcji nawozów dla rolnictwa a faktycznym obniżeniem produkcji nawozów w ZA „Kędzierzyn” z powodu braku węgla. Załoga dopatruje

się nierzetelności zapewnień rządu w wyżej wymienionej sprawie.

6. Plenum KZ nie podziela stanowiska Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w ZA „Kędzierzyn” zawartego w teleksach do władz nadrzędnych z dnia 17.XII. 1980 r. w sprawie zdjęcia zajmowanych stanowisk: — zastępcy dyrektora ZA do spraw socjalno-bytowych — prezydenta miasta Kędzierzyn-Koźle — wojewody opolskiego — ze względu na niezgodny z powszech-

nie obowiązującymi zasadami tok postępowania.

7. Zorganizować spotkanie aktywów partyjnego zakładów z aktywnym ZSMP na temat form współdziałania.

8. Powiadamiać członków plenum KZ o temacie posiedzenia plenum na dwa tygodnie przed terminem celem należytego przygotowania się do dyskusji.

9. Na posiedzeniach plenum KZ składać informację o działalności Egzekutywy w okresie między posiedzeniami plenum.

10. Zobowiązać sekretarzy KZ do przedkładania informacji o realizacji uchwały poprzedniego plenarnego posiedzenia.

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR
ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
„KĘDZIERZYN”

Uchwała

podjęta w dniu 19 XII 1980 r. na plenarnym posiedzeniu KZ PZPR w ZA „Kędzierzyn”

Z kręgu problemów gospodarczych

Przeprowadzenie reformy gospodarczej w naszym kraju stało się pilną koniecznością. Większość publicystów i ekonomistów wyraża pogląd, że przeprowadzenie głębokiej reformy może być zasadniczym czynnikiem wyjścia naszej gospodarki z kryzysu, a przede wszystkim spłacenia ogromnych długów i poprawy zaopatrzenia rynku. Odzywają się jednak trzeźwiejsze głosy ostudzające nadmierny optymizm w upatrywaniu jedyne panaceum w reformie gospodarczej na wszystkie nasze trudności.

Niejako wstępem do przeprowadzenia zapowiadanej reformy jest uchwała Nr 118 Rady Ministrów w sprawie zmian w systemie kierowania przedsiębiorstwami państwowymi, podjęta 17 listopada 1980 roku. Aczkolwiek wspomniana uchwała ma ograniczony zasięg i nie narusza dotychczasowej struktury organizacyjnej przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów, to jednak wprowadza istotne zmiany, które w znacznym stopniu rozluźniają krępujący „gorset” dotychczasowego sposobu kierowania i zarządzania przedsiębiorstwami. Trzeba jednak dodać, że wprowadzenie w życie tej małej reformy — jak się ją nazywa — pociąga za sobą zwiększenie odpowiedzialności kierownictwa oraz samorządu robotniczego za wyniki przedsiębiorstwa i sprawność jego funkcjonowania. Mała reforma gospodarcza ogranicza przede wszystkim ilość wskaźników dyrektywnych narzucanych dotychczas przedsiębiorstwu przez jednostki nadrzędne. W naszym przypadku dyrektywny wskaźnik dotyczyć będzie wielkości produkcji nawozów azotowych, przedsięwzięć inwestycyjnych i eksportu. Wskaźnik dyrektywny dotyczący eksportu obejmować będzie „wartość dostaw eksportowych w zł dewizowych w podziale na I i II obszar płatniczy oraz wielkości dostaw na eksport wynikających z zawartych umów rządowych z krajami zaliczanymi do I obszaru płatniczego o dostawach towarów i usług oraz wielkości dostaw do krajów zaliczanych do II obszaru płatniczego wyrobów centralnie bilansowanych”.

Czy mała reforma spełni nadzieje?

„Oznacza to — jak stwierdza uchwała — że podstawową formą realizacji współpracy między przedsiębiorstwami powinny być zawierane między nimi umowy, określające zobowiązania przedsiębiorstw w zakresie dostaw zaopatrzeniowych oraz powiązań kooperacyjnych umożliwiających utrzymanie ciągłości produkcji”. Wspomniana uchwała ogranicza również zakres limitowania środków dla przedsiębiorstw, które powinny być podyktowane sytuacją gospodarczą. A więc tylko w przypadku niewykonania dyrektywnych wskaźników, mogą nastąpić zmiany przydzielonych środków na rzecz tych, które mają możliwości wykonania takich zadań.

Uchwała wprowadza dużo większą swobodę gospodarowania planowanym funduszem płac. Jednostki nadrzędne nie mogą podejmować decyzji — stwierdza uchwała — dotyczących podziału tego funduszu na poszczególne składniki. Podział na poszczególne składniki funduszu płac na szczeblu przedsiębiorstwa wykazuje się wyłącznie w sprawozdawczości statystycznej. Uchwała wyłącza z funduszu płac niektóre składniki, jak np. koszty podróży służbowych i inne. Wielkość (bazowa) planowanego funduszu płac w roku 1981 zostanie oparta na podstawie wielkości wykonanego planu w roku 1980, pomniejszonego o wypłaty wielkości wyłączonej z funduszu płac (opłaty podróży służbowych, koszty posiłków regeneracyjnych itp.), powiększonego o wielkość podwyżek płac dokonanych w lipcu i wrześniu w przeliczeniu na 12 miesięcy. Należy jednak podkreślić, że bazowy fundusz płac w roku 1981 ulegać będzie zwiększeniu lub zmniejszeniu 0,3 proc. za każdy procent zwiększenia lub obniżenia produkcji w porównaniu z produkcją bazową, którą stanowi wielkość produkcji wykonana w roku 1980. Przy czym przewodniczący Komisji Planowania określi zasady obliczania produkcji netto w poszczególnych resortach (dotychczas nazywało się to produkcją czystą albo dodaną).

Bardzo istotnym novum jakie wprowadza uchwała jest fakt, że zaoszczędzona część funduszu płac w minionym roku, zostaje przeniesiona na rok następny, a wygospodarowana i zaoszczędzona wielkość funduszu płac, np. z tytułu zmniejszenia stanu zatrudnienia pracowników pozostaje w całości do dyspozycji przedsiębiorstwa i może być wykorzystana na podwyżki wynagrodzeń, a także zwiększenie premii i nagród, pod warunkiem nieprzekroczenia należnego funduszu płac. W związku z tym zastrzeżona będzie ze strony Narodowego Banku Polskiego i jednostek nadrzędnych kontrola nad przebiegiem realizacji zadań produkcyjnych, naliczaniem i wykorzystaniem funduszu płac. Wzrosną również uprawnienia, a co za tym idzie, odpowiedzialność dyrektora i samorządu robotniczego za realne opracowywanie i zatwierdzanie planów oraz efektywne gospodarowanie posiadanymi środkami.

Czas pokaże, czy ten pierwszy etap reformy gospodarczej w obecnej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju spełni swoje zadanie. Wyrażany bowiem jest pogląd, że skoro wspomniana uchwała w niczym nie narusza biurokratycznej struktury administracyjnej zjednoczeń i resortów, ograniczony zasięg reformy może przynieść nikłe efekty.

TO TEŻ KULTURA

Co to jest kultura? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w każdej encyklopedii i słowniku. Niektóre zawierają nawet bardzo szczegółowe definicje tego pojęcia. W rozumieniu potocznym za kulturę uważa się niemal wszystkie przejawy życia artystycznego. Rzadko natomiast mówi się o kulturze technicznej, rolnej i osobistej. A są to przecież niezwykle ważne aspekty w życiu społeczeństwa.

Dzisiaj chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny, jeżeli można tak powiedzieć — rodzaj kultury. Chodzi bowiem o kulturę użytkowania mieszkań. Jak wiadomo nasze zakłady dysponują mieszkaniami tzw. służbowymi, w co wliczyć można hotele pracownicze, „oki”, niektóre osiedla. I jakkolwiek zdecydowana większość użytkowników mieszkań dba o ich stan, to jednak zdarzają się tacy, którym zupełnie nie zależy na porządku.

Czy to pokoje hotelowe, czy mieszkania rotacyjne, czy też mieszkania zakładowe szczytem nowoczesności nie są, to jednak obowiązują tu pewne zasady korzystania z podstawowych

urządzeń. Niby żadna filozofia, a jednak.

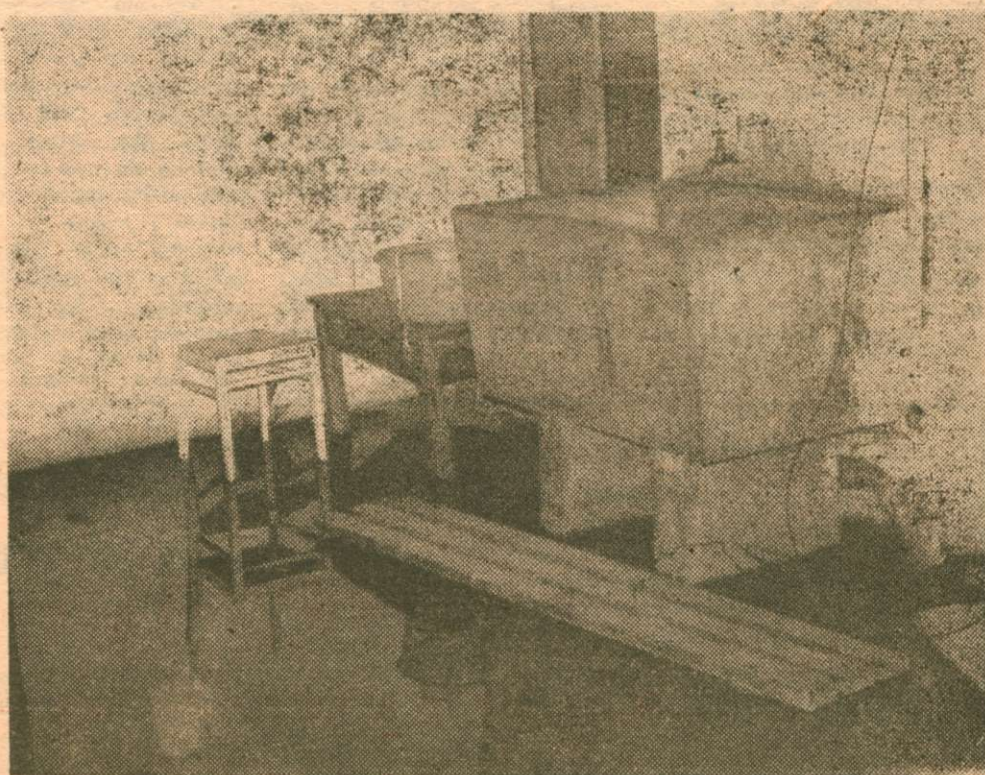
W trakcie wizyty na Korzonku, jeden z mieszkańców tego osiedla zaprosił nas do piwnicy, a ściślej — pralni w budynku nr 10. To co tam zastaliśmy prezentuje zdjęcie. Podobno sytuacja taka zdarza się tam dość regularnie. Kilkucentymetrowa warstwa wody zalega w pralni już od kilku dni, a bywa podobno, że przedostała się też do piwnic, gdzie mieszkańcy przechowują ziemniaki i inne łatwo psujące się artykuły. Mieszkaniec budynku nr 10 twierdzi, że powódzie są tu zjawiskiem częstym, co powodują za małe przekroje instalacji kanalizacyjnej. Natomiast w administracji osiedla usłyszeliśmy, że główną przyczyną zalewania piwnic jest wrzucanie do kanalizacji różnego rodzaju przedmiotów, które tamują przepływ ścieków. Trudno ustalić po której stronie jest prawda, lecz faktem jest, iż pracownicy wydziału wodno-kanalizacyjnego przy okazji czyszczenia przewodów kanalizacyjnych wyciągają z rur przeróżne przedmioty. Awarię w budynku nr 10 już usunięto, ale jeśli wierzyć słowom mieszkańców, nie na długo. Wydział wodno-kanalizacyjny śle pisma do administracji osiedla, administracja instruuje mieszkańców o sposobie korzystania z urządzeń kana-

lizacyjnych, mieszkańcy występują do administracji o przebudowę sieci. Koło się zamyka. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłaby chyba autorytatywna i jednoznaczna opinia specjalistów z wydziału wodno-kanalizacyjnego, która stanowiłaby podstawę do podjęcia konkretnych działań.

Na marginesie tej sprawy pojawił się problem o szerszym zasięgu. Oto bowiem wydział wodno-kanalizacyjny interweniuje dość często także w innych miejscach. Wątpliwy prymat w tej materii wiodą niektóre hotele pracownicze, budynki z mieszkańami rotacyjnymi i kilka budynków w osiedlu „Azoty”. Sytuacje awaryjne spowodowane są najczęściej skandalicznym użytkowaniem urządzeń zainstalowanych w mieszkaniach. Do kanalizacji trafiają przedmioty, o których nigdy by się nam nie śniło.

Podobno kultury nie da się nauczyć na siłę, ale można chyba wymagać od administracji surowego egzekwowania przepisów od lokatorów. Wysokie kary zniechęciłyby chyba niefrasobliwych mieszkańców do łamania obowiązujących zasad współżycia społecznego. Prawidłowe korzystanie z mieszkań, chociażby tylko tymczasowych, to też kultura i to kultura jakże w życiu potrzebna.

(Jaw)



Pralnia w budynku nr 10 na Korzonku jest systematycznie zalewana wodą. Podobne rzeczy zdarzają się także w innych osiedlach. Czy przyczyną powodzi jest wadliwa instalacja kanalizacyjna, czy też nieprawidłowe użytkowanie urządzeń kanalizacyjnych?

Zdjęcie: B. Rogowski

W obecnym układzie sił społecznych trudno jest przewidzieć bieg wydarzeń. W totalnej krytyce z góry negującej wszystko co dotychczas robiły związki z ich strukturą i funkcją bez względu na winy popienione i nie popienione. Klasa robotnicza stworzyła warunki do przegrupowania na swoją korzyść układu sił społecznych. Powstały jednak układy, które humorystycznie nazwałbym balanowaniem na linie w walce o zdobywanie kredytu zaufania, który stare branżowe związki muszą uzyskać, zaś nowe skupione w „Solidarności” mogą utracić.

Nierówny to układ sił. Jednej stronie pomaga doświadczenie i znajomość błędów. Drugiej natomiast grozi niebezpieczeństwo, że tworząc „nowe” — łatwo popełniać stare błędy. Przy czym oba związki bazują na zwycięstwie stoczeniowców Wybrzeża i górników Jastrzębia. To oni wywalczyli środki na zakrojone ponad możliwości podwyżki płac. Lecz stare związki w całości wprowadziły je w życie. Tu wystąpiła pewna prawidłowość współdziałania i tych zasług nikomu nawzajem nie można odbierać.

W tym galopie już w samym zaraniu zrodziła się potrzeba stworzenia namiastki

wie nie utracą dotychczas osiągniętych uprawnień. Oczekują na pewno zwiększenia uprawnień i trzeba będzie dopracować formy i zastanowić się czy sekcji nie przeobrazić na klub weteranów pracy. To już jest 1.400-osobowa grupa.

To załoga winna się wypowiedzieć, czy warto w dalszym ciągu utrzymywać kina. Od chwili rozwoju telewizji stały się one deficytowe i od roku 1972 straty systematycznie rosły — od 131,6 tys. zł do 223 tys. zł w roku 1979. Piszę tu o wypracowanych formach, które próbuje się przejąć jako nowe a nie już „nowe” formy pracy. A załoga mówiąc o „nowym” oczekuje na nowe, bardziej doskonałe efekty.

Intryguje mnie forma organizacyjna występowania ze starych i wstępowania do nowych związków na podstawie podpisywania zbiorowych list. Wydaje mi się, że w każdej szanującej się organizacji winna obowiązywać forma indywidualnej deklaracji pozwalającej na założenie kartoteki i wystawienie legitymacji członkowskiej. Samo uszanowanie organizacji zobowiązuje też, że z chwilą rezygnacji z członkostwa wypada oddać legitymację i ewentualne wyróżnie-

Osiedle Korzonek

W kilku kolejnych numerach „TKA” zamierzamy przedstawić osiedla i dzielnice zamieszkałe przez pracowników naszych zakładów. Sprawdzona to już prawda, że ulice, domy, skwery, drzewa i przedmioty, wśród których żyjemy, zupełnie inaczej prezentują się w obiektywie aparatu fotograficznego. Bardzo często dzięki zdjęciom odkrywamy rzeczy nowe, stwierdzamy jak ulega się przyzwyczajeniom dobrym i złym.

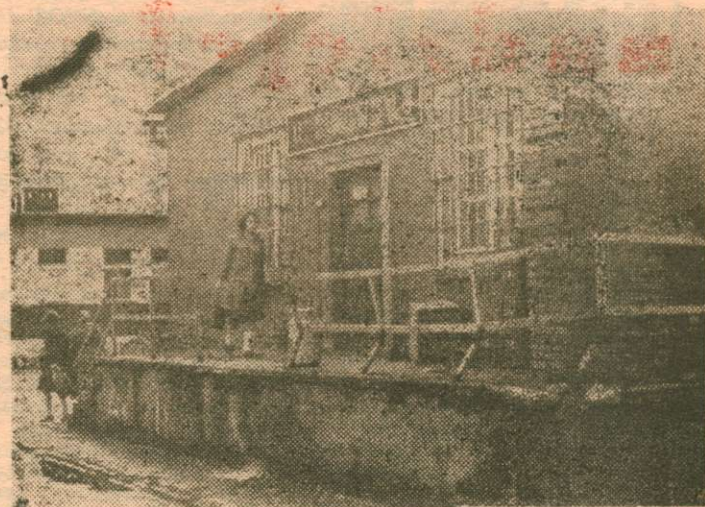
Pierwszym z cyklu prezentowanych osiedli będzie Korzonek. Osiedle małe, liczące zaledw. 315 mieszkańców, może nieco zapomniane, a większości naszych Czytelników zupełnie nieznane. 12 budynków mieszkalnych, przedszkole, sklep GS, klub, kiosk „Ruchu” — ot i wszystko. Osiedle,

tak jak każde inne, ma swoje problemy, ale i walory. Korzonkiem administrują ZA „Kędzierzyn”, co pociąga za sobą konieczność interesowania się losem mieszkańców i całego osiedla. W czasie naszego krótkiego pobytu na Korzonku, mieliśmy okazję po rozmawiać z mieszkańcami. Nie wszyscy są pracownikami naszych zakładów, ale wszyscy czują się związani z „Azotami”, dzięki którym osiedle istnieje. Co by jednak o Korzonku nie powiedzieć, uznać trzeba, że osiedle to wymaga większej uwagi dyrekcji kombinatu, chociaż jak do tej pory nie było z tym tak źle.

Dla formalności dodajmy jeszcze, że osiedle Korzonek znajduje się tuż za zakładami, przy drodze do Gliwic.



Skrzyżowanie, przy którym stoi kiosk „Ruchu”, to nieoficjalne centrum Korzonka.



Niezbyt ciekawie prezentuje się sklep spożywczy, należący do GS Bierawa. Widok jest tym bardziej przykry, jako że front sklepu zwrócony jest akurat w stronę ruchliwej szosy.

Zdjęcia: B. Rogowski

Robotniczego dialogu ciąg dalszy

CRZZ w postaci Krajowych Komisji Porozumiewawczych. Zbyt pochopna likwidacja CRZZ może, moim zdaniem, przynieść niepowetowane szkody. Już np. zapadła uchwała przekazania ośrodków sanatoryjnych i wypoczynkowych na rzecz FWP. A przecież:

- załogi nie zwolnią związków zawodowych z zajmowania się pracowniczą opieką zdrowotną,
- ogromny jest 30-letni dorobek stworzony w większości ze składek członkowskich, który wyszługuje się ze sfery bezpośrednich wpływów i faktycznej koordynacji potrzeb.

Na terenie naszych zakładów również zaczyna się niebezpieczny wyścig o ilość członków i sferę władzy, a z pola widzenia znikają istotne sprawy robotniczych postulatów. Świadczy o tym chociażby opublikowane w dniu 4.11.1980 r. trójporzucie, które osobiście przyjąłem z mieszanymi uczuciami. Po pierwsze — ani w § 1 ani w 2 nie ma słowa o losie postulatów, ich realizacji oraz etapie ich załatwienia. Po drugie — znamieny jest § 2. Przetargi o sferę praw, podział składek członkowskich, z których można wywnioskować, że 70 proc. załogi przeszło w szeregi związku „Solidarności”. Wydaje mi się, że już w tym porozumieniu wypadało powiedzieć o ODPOWIEDZIALNOŚCI za formy związkowej pracy wypracowane przez Związek Chemików, z których załoga nie rezece zrezygnować. Załoga chce wiedzieć jasno i jednoznacznie jak będą wyglądały sprawy finansowania:

- opieki nad dziećmi, czasów pracowniczych i rodzinnych, które zamykały się średnią dotacją ponad 200.000 zł.
- działalności kulturalno-oświatowej w granicach 700.000 zł.
- kultury fizycznej i sportu w granicach 412.000 zł.
- wycieczek krajoznawczych na sumę 300.000 zł.
- zasiłków i zapomóg na sumę 600.000 zł.

W wielkiej niepewności żyją emeryci i renciści, którzy nie wiedzą czy w tej odno-

nia honorowe. Nie jest to może obowiązek statutowy, lecz moralnie wymaga tego etyka i kultura osobista każdego członka danej organizacji. Czy więc podane 70 proc. jest bilansem ostatecznym? Wyobrażam sobie ten ewidencyjny bałaganik!

Znamienny jest § 4, w którym jest jedno jasne. PKZP jest wspólną własnością załogi. Nadzór jej działalności może pełnić jeden związek. Jeżeli ma być inaczej, to wymaga to aktu prawnego podobnie jak w § 5.

Zupełnie nie rozumiem § 8. Czyżby w odnowie zrezygnowano z kolegiatności działania? To kierownicy będą dzielić wczasy, bilety, skierowania do żłobków, przedszkoli itp. itd. Przecież to nie ma żadnych podstaw prawnych, nie wchodzi w zakres ich obowiązków, ich zadaniem jest produkcja. Byłoby to możliwe przy pełnym zaspokojeniu miejsc wczasowych, żłobków i przedszkoli. W każdym innym wypadku taka decyzja spowoduje tworzenie się nowych konfliktów między załogą a kierownictwem, zrodzą się nowe postulaty i niezadowolenia załogi.

W tej dziedzinie konieczne staje się wypracowanie modelu współgospodarza w kolegiatności działania przy równoczesnym wyselekcjonowaniu jednoosobowej odpowiedzialności. Wierzę w to, że postulaty załogi dotyczące naszych zakładów, Zjednoczenia i Min. Przemysłu Chemicznego mogą być zrealizowane przy dobrej operatywności działania związkowego. Nie mogę sobie jednak wyobrazić jakie skuteczne metody zostaną wypracowane, żeby ku zadowoleniu załogi usprawnić np. punktualne przyjazdy pociągów, rozwiązać problem autobusowego dowozu pracowników i wszystkie inne sprawy leżące poza sferą wpływów związkowego działania.

Uczymy się na błędach żeby robić „nowe”. Ja jestem zwolennikiem uczenia się na doświadczeniu i eliminowaniu błędów dla usprawnienia systemu pracy.

WŁADYSŁAW POŁOK
Dział Ogólny-Ekonomiczny

KĄTEM OKA

Każdego roku okres przedświąteczny charakteryzuje się przede wszystkim dużą gorączką zakupów na świąteczne zaopatrzenie stołów. Na skutek coraz bardziej zarysowujących się trudności rynkowych w drugiej połowie 1980 roku, zaopatrzenie świąteczne w grudniu stawało się coraz bardziej niepewne. Niemal z każdym dniem powiększały się kolejki przed sklepami i rósł rozgorączkowanie i zaniepokojenie. Powszechnie powtarzano żądanie wprowadzenia sprzedaży lepszych gatunków mięsa, wędlin i masła na kartki. Wychodząc na przeciw tym żądaniom władze w różnych rejonach kraju zdecydowały się na racjonowanie niektórych towarów na świąteczne zaopatrzenie. Należy przy tym dodać, że zarówno forma sprzedaży kartkowej, jak i obejmowanie tą sprzedażą towarów w poszczególnych województwach były różne.

Już sam ten fakt wywołał wiele komentarzy i sporo niezadowolonych.

W przeciwieństwie do innych regionów, w których in-

zaopatrzenia pracowników, a zwłaszcza nieudolne jego zrealizowanie. Zresztą nie po raz pierwszy tego rodzaju decyzja zapadła w wąskim gronie osób, bez szerszej konsultacji, szczegółowego przemyślenia i opracowania, a zwłaszcza

czło się. Setki ludzi w godzinach pracy ustawiało się w kolejkach przed punktami sprzedaży, stwarzając dużą dezorganizację, nie mówiąc o ogromnym rozgorączczeniu oczekujących ludzi. Okazało się także, że zaopatrzenie punktów

by sprzedające nie potrafiły powiedzieć kiedy nastąpi dostawa towaru. Nie trzeba się więc dziwić wielkiemu zdenerwowaniu stojących godzinami w kolejkach ludzi i kłopotom personelu dokonującego sprzedaży. A przecież wprowadzenie świątecznego zaopatrzenia pracowników za pomocą kartek miało wyeliminować kolejki i to wszystko, co się z tym łączy. Dopiero gdy rozpoczął się ten niepożądany bałagan i posypały się interwencje, przypomniano sobie, że istnieje Radiowęzeł i możliwość poinformowania pracowników o miejscu i czasie sprzedaży artykułów żywnościowych. Nie rozstrząsało to od razu napięcia i nie usprawniło sprzedaży. Z tego smutnego doświadczenia należałoby wyciągnąć na przyszłość naukę, że tam gdzie chodzi o sprawiedliwe dokonywanie podziału dóbr materialnych, wszystko musi być należycie przygotowane. A przede wszystkim musi być szybka i pełna informacja o podjętej decyzji. (wl)

Zawiodła informacja, nie dopisała organizacja

Województwa, w których władze wojewódzkie, na Opolszczyźnie z propozycją sprzedaży kartkowej wystąpiły zakłady pracy, w tym również kędzierzyńskie „Azoty”. Była to niewątpliwie pożyteczna inicjatywa, gdyby nie... sposób przygotowania świątecznego

wcześniejszego podania podjętej decyzji do wiadomości załogi. Wskutek braku należytej informacji i niedociągnięcia organizacyjnych narodziła się plotka, że sprzedaż mięsa i wędlin odbywać się będzie tylko do soboty. I wówczas za-

sprzedaży również szwankowało, bo w jednym punkcie w określonych godzinach posiadano tylko samą kielbasę, a brak było schabu, szynki czy poledwicy, innym razem dostarczono do sprzedaży nieświeży schab, a w innym oso-

Spółeczeństwo z pomocą służbie zdrowia

Parokrotnie już informowaliśmy na łamach „TKA” o dotychczasowej działalności Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, jak również o prowadzonej zbiórce pieniężnej na ten cel oraz podejmowanych na naszym terenie inwestycji i modernizacji obiektów i placówek służby zdrowia.

Otóż jak nas poinformowano, w województwie opolskim zebrano dotychczas (do 31.X br.) na NFOZ łączną sumę 561 mln zł. W zbiorce pieniężnej największy udział mają pracownicy zakładów i instytucji, a także młodzież, która zbierając systematycznie makulaturę i złom zasila tym samym z uzyskanych środków NFOZ (dotychczas młodzież wpłaciła na ten cel 3,8 ml zł).

Zgromadzone na koncie NFOZ pieniądze są w dużym zakresie uzupełnieniem środków przeznaczanych na ten cel przez państwo. Dzięki wsparciu finansowemu społeczeństwa można było zrealizować bardzo ważne przedsięwzięcia inwestycyjne i zaspokoić wiele pilnych potrzeb w zakresie polepszenia stanu ochrony zdrowia. Wykorzystanie zebranych dotychczas środków na NFOZ pozwoliło przekazać do użytku 12 wiejskich ośrodków zdrowia łącznie z 39 gabinetami lekarskimi i 32 mieszkaniami dla pracowników służby zdrowia w miejscowościach: Cisk, Reńska Wieś, Tułowice, Kornica, Karłowice, Lankowice, Pobrów, Gracze, Wyszów, Sucha, Pakosławice i Dziergowice. Wybudowano także trzy przychodnie lekarskie łącznie z 20 gabinetami lekarskimi: w Kietrzu, Nysie i Kolonowskim. Ze środków NFOZ wzniesiono trzy żłobki z 225 miejscami: w Nysie, Brzegu i Opolu, przebudowano i zmodernizowano domy pomocy społecznej służące ludziom samotnym w Kadłubie, Zawadzkiem, Nysie, Kędzierzynie-Koźlu, Kopernikach i Kietrzu, zbudowano hotel pielęgniarski w Namysłowie i wzniesiono pawilon sanatoryjny dla dzieci w Jarnołtówku.

Za sumę 100.600 tys. zł zakupiono między innymi budynek po byłym urzędzie powiatowym w Koźlu dla Liceum Medycznego, przeprowadzono adaptację budynku dla ośrodka zdrowia w Rogowie Opolskim, zakupiono apa-

raturę i sprzęt medyczny dla szpitali, w tym 41 karettek pogotowia ratunkowego. Łącznie więc na zrealizowanie różnych przedsięwzięć Wojewódzki Komitet NFOZ przeznaczył sumę 242 mln zł.

Obecnie ze środków finansowych NFOZ realizowane są dalsze przedsięwzięcia inwestycyjne i modernizuje się różne obiekty: budowane są ośrodki zdrowia w Pokoju, Szybowicach, Dobrzeniu Wielkim, Jemielnicy, Wilkowie, Długomilowicach. Wznoszone są także żłobki w Otmuchowie, i Kędzierzynie-Koźlu, pawilon rehabilitacyjny dla Domu Pomocy Społecznej w Kadłubie oraz prowadzona jest nadbudowa budynku oddziału szpitala zakaźnego w Opolu.

Warto jednak podkreślić, że największą inwestycją, realizowaną również ze środków NFOZ jest podjęta budowa szpitala wojewódzkiego w Opolu na 610 łóżek, którego całkowity koszt wyniesie 1.100 mln zł. Na budowę tego szpitala z NFOZ przeznaczył sumę 280 mln zł. Ten tak bardzo potrzebny szpital służyć będzie nie tylko mieszkańcom Opoli, lecz także całej Opolszczyzny.

Ponadto ze środków Krajowego Komitetu NFOZ finansowana jest budowa pawilonu szpitala neuropsychiatrycznego w Opolu ze 122 łóżkami, którego koszt budowy wyniesie 39 mln zł. Przytoczone przykłady dowodzą jak wiele dobrego można zdziałać przy finansowym poparciu społeczeństwa.

W naszym województwie z dużym zaangażowaniem działają społeczne komitety NFOZ w miastach, gminach i wsiach. Wojewódzki Komitet NFOZ pragnie więc całemu społeczeństwu Opolszczyzny oraz działaczom komitetów serdecznie podziękować za aktywny udział w tworzeniu i gromadzeniu środków, które dobrze służą poprawie zdrowotności ludności naszego województwa. WK NFOZ w Opolu zwraca się z gorącą prośbą do załóg pracowniczych, instytucji i mieszkańców wsi o dalsze deklarowanie składek na NFOZ.

(w)

Z listów do Redakcji

DROGA REDAKCJO!

Proszę o umieszczenie tego pisma w Waszej gazecie — pisze do Redakcji BRONISŁAW PARAS, zamieszkały w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Harcerskiej 12cfl. — Zwracam się do Was jako długoletni pracownik Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”, z 33-letnim stażem pracy w Polsce Ludowej, członek związku zawodowego od 1947 roku i do chwili obecnej długoletni członek PZPR i ZBoWiD, wyróżniony kilkunastoma dyplomami uznania i listami pochwalnymi, między innymi za zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. Czytając Waszą gazetę „Trybunę Kędzierzyńskich Azotów” z dnia 20.XI.1980 roku zauważyłem zdanie, na którym prezydent miasta Kędzierzyna-Koźla mgr WALDEMAR DEREJ dekoruje młodzieńca ANNE GOŁĄB, odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie”. Szlak by człowieka trafił — pisze autor listu — gdy pomija się ludzi, którzy starali się na każdym kroku budować Polskę Ludową, tracąc niekiedy zdrowie. Pytam się jak mogła zasłużyć się młodzieńca towarzysza? Tyle najistotniejszych zdań zanotowałem z obszernego listu Czytelnika, będącego już — jak sam pisze — na emeryturze. Nasz Czytelnik podpisał się pełnym nazwiskiem i imieniem i zażądał opublikowania listu, co też czynimy. Spodziewamy się, że kompetentne osoby udzielą naszemu Czytelnikowi stosownych wyjaśnień.

REDAKCJA



Dyrektor d/s socjalno-bytowych Otylia Urbanek otwiera wystawę poplenerową.
Foto: B. Rogowski

PLON MALARSKIEGO PLENERU

Chłodne i deszczowe było ubiegłoroczne lato. Nie mieli więc najlepszych warunków do pracy artyści — plastycy, którzy w naszym ośrodku przemysłowym spotykali się na międzynarodowym plenerze malarskim. Z Paczkowa — tradycyjnego miejsca dorocznych opolskich plenerów przenieśli się tym razem do środowiska przemysłowego o jakże innym od paczkowskiego pejzażu. Mimo tych niesprzyjających warunków, za które winę ponosi aura, plener był bardzo udany — zarówno pod względem organizacyjnym, jak i twórczym. Świadczy o tym równa „setka” wykonanych prac przez 21 uczestników pleneru.

Przypominamy dziś o tym z okazji otwartej 5 grudnia ub. roku w klubie SITPChem. wystawy poplenerowej „Kędzierzyn — 80”, na której jeszcze raz pracownicy „Azotów” i mieszkańcy miasta mieli okazję zobaczyć wykonane podczas pleneru prace. Jest to ostatnia możliwość zobaczenia tych prac, część z nich stanowi własność organizatora, — czyli „Azotów”, część została zakupiona przez instytucje i osoby prywatne, reszta natomiast zostanie zwrócona ich twórcom. Wcześniej, w listopadzie ub. roku, wystawa była prezentowana mieszkańcom stolicy wo-

jewództwa w Galerii Sztuki Współczesnej BWA, w styczniu zaś jeszcze przewiduje się jej prezentację w M-GOK w Prudniku.

Mimo wszystko odnosimy wrażenie, że plon pleneru w zbyt małym stopniu był zaprezentowany załodze „Azotów”. Dlatego też pozwalamy sobie zgłosić propozycję. Proponujemy mianowicie by część obrazów, która stanie się własnością kombinatu jako organizatora i finansowego (po części) sponsora pleneru — nim trafi do dyrektorskich i kierowniczych gabinetów — była pokazana gdzieś na terenie zakładu. Choćby w którejś stolówce, może w hali produkcyjnej czy jeszcze gdzieś indziej. Część tych obrazów warto chyba wystawić w Izbi Tradycji i Perspektyw, bo rzeczywiście pokazują one jak nasz specyficzny, chemiczny krajobraz widzą artyści — plastycy. A jeżeli jeszcze raz w naszym środowisku plener zostanie powtórzony, warto zasugerować twórcom, że chemiczny pejzaż, to nie tylko instalacje i rurociągi, ale przede wszystkim ludzie — sprawcy funkcjonowania tych urządzeń. Zafascynowani martwymi przecież instalacjami i maszynami artyści jakby zapomnieli bowiem o pracujących tu ludziach. A szkoda.

(LOB)

Mało autobusów...

W jednym z listopadowych numerów „TKA” ukazał się artykuł omawiający postulaty załogi w zakresie dowozu pracowników. Pod adresem Zakładu Transportu Samochodowego padło wiele krytycznych uwag. Pracownicy postulowali różne warianty rozwiązań dojazdów do pracy. Co by jednak w tej materii nie postulować, liczyć się trzeba z niewielkimi możliwościami zakładowego taboru samochodowego. Pracownicy kombinatu korzystają również z usług innych przewoźników, lecz i u nich występują podobne trudności.

W sprawie tej otrzymaliśmy pismo Zakładu Transportu Samochodowego. Przytaczamy je w całości, by zapoznać Czytelników ze stanowiskiem, jakie z konieczności musi reprezentować HS. No cóż, wyjaśnienie przyjmujemy, lecz czy dzięki temu usprawni się dojazd do pracy?

* * *

W związku z ukazaniem się artykułu pt. „Transport i dojazd do pracy” w „Trybunie Kędzierzyńskich Azotów” z dnia 6.11.1980 r. informuję, że Zakład Transportu Samochodowego posiada 9 autobusów i 3 osiobusy, które rozdysponowane są wg poniższego planu:

Kędzierzyn — Pogorzelec — Przedszkole Korzonek, Kędzierzyn — Osiedle Piastów — Przedszkole „Azoty”, Kędzierzyn — Osiedle Leśne — Przedszkole „Azoty”, Kędzierzyn — Pogorzelec — teren ZAK, Kędzierzyn — Pogorzelec — teren ZAK (kierownictwo), Łąki Kozielskie — teren ZAK, Osiedle Awaryjne — teren ZAK, Kolejowy I — III zm., Spedycja I zm, pakownia I—III zm., Cisek — teren ZAK, Lubieszów — teren ZAK, Kędzierzyn — Ada 6.25.

Dodatkowo w sobotę: Pawłowiczki + Wronin, Miejsce Odrzańskie + Grzegorzowice, Stare Koźle, Łąki Kozielskie.

Z powyższego wynika, że wszystkie autobusy w godzinach szczytu przewozowego są wykorzystane. Nasze starania o zwiększenie własnego taboru autobusowego, nie przyniosły żadnych rezultatów. Dlatego czynimy starania w MKZ i PKS o zwiększenie ilości autobusów, w celu dowozu i odwozu pracowników ZAK. Dyrekcje tych przedsiębiorstw odmawiają podstawienia większej ilości autobusów, tłumacząc się brakiem dostatecznej ilości taboru. Zakład Transportu Samochodowego nie ma możliwości wygęztkowania podstawienia dodatkowych autobusów.

Mimo to przestaliśmy do MKZ pismo w sprawie skierowania na linię nr 1 autobusów marki „Berliet”, które to, naszym zdaniem — poprawiłyby nieco sytuację dojazdu i powrotu z pracy.

W związku z linią nr 7, obsługującą osiedle Piastów, dyrekcja MKZ twierdzi, że nie ma możliwości podstawienia większej liczby autobusów. Zaś jeśli chodzi o dowóz pracowników Ady, został on połączony z przewozem pracowników zakładu transportu kolejowego. W obecnej sytuacji autobus jest wykorzystany. Do uwag w sprawie komunikacji wewnątrzzakładowej wyjaśniamy, że obecny rozkład jazdy ustalony był tak, aby pracownicy wszystkich komórek organizacyjnych mogli dojechać w jak najkrótszym czasie do każdego punktu zakładu. Gdyby więc, zgodnie z Waszą sugestią, autobus kursował co pół godziny, to np. pracownicy zakładu zaopatrzenia, chcąc dojechać do dyrekcji technicznej, musieliby czekać pół godziny na przystanku początkowym. Obecnie, wsiadając obok zaopatrzenia jadą bezpośrednio do dyrekcji technicznej.

Kierownik

Zakładu Transportu Samochodowego
INŻ. NORBERT PAJONK

Repertuar kina „Chemik” - styczeń 1981 r.

3-5 15.30 — „12 prac Asterixa” — prod. franc., kolor, rysunkowy, b/o.
3-5 17.30, 20.00 — **Rocky II** — prod. USA, kolor, dramat psychologiczny od lat 15.
7-8 17.30, 20.00 — „Niespodziewana kariera” — prod. bułg. kolor, komedia satyryczna od lat 15.
10-12 16.15, 19.30 — „Znachor” i „Profesor Wilczur” — prod. pol., archiwalny, od lat 12.
14-15 17.30, 20.00 — „Krucze wieże” — prod. CSRS, kolor, dramat psychologiczny, od lat 15.
17-19 15.30 — „Piękna i potwór” — prod. CSRS, kolor, kostiumowy, baśń, b/o.
17-19 17.30, 20.00 — „Bitwa o Midway” — prod. USA, kolor, panorama, dramat wojenny, od lat 12.
21-22 17.30, 20.00 — „Zimowy urlop” — prod. ZSRR, kolor, psychologiczno-obyczajowy, od lat 15.
24-26 15.30 — „Na tropie sokola” — prod. NRD, kolor, panorama, przygodowy, b/o.
24-26 17.45, 20.00 — „Transamerican Ekspres” — prod. USA, kolor, komediowo-przygodowy, od lat 15.
28-29 17.30, 20.00 — „Gra ciałem” — prod. CSRS, kolor, sportowy, od lat 15.
31-2.II 15.30 — „Mama” — prod. rum., kolor, panorama, dziecięcy.
31-2.II 17.30, 20.00 — „Wizja lokalna 1901” — prod. pol., kolor, dramat społeczny, od lat 15.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Pegaz”

Sekcja dziecięca

6 16.00 — „Trzy orzeszki dla Kopeiuszka” — prod. CSRS, kolor, bajka, b/o.
13 16.00 — „Pod borsuczą skórą” — prod. CSRS, kolor, przygodowy, dziecięcy, b/o.
20 16.00 — „Na tropie klusownika” — prod. CSRS, kolor, przygodowy, b/o.
27 16.00 — „Podróż na koniec świata” — prod. franc., kolor, rysunkowy, b/o.

Dyskusyjny Klub Filmowy

Sekcja dorosłych

6 18.00 — „Manhatan” — prod. USA, kolor, panorama, komedia satyryczna, od lat 18.
13 18.00 — „Siedem dni stycznia” — prod. hiszp.-franc., kolor, dramat społeczny, od lat 15.
20 18.00 — „Emil Komediant” — prod. NRD, kolor, dramat sensacyjny, od lat 15.
27 18.00 — „Matka Kusters” — prod. RFN, kolor, dramat, od lat 15.

Seanse w wolne soboty

3 11.30 — „Rocky II” — prod. USA, kolor, dramat psychologiczny, od lat 15.
10 11.30 — „Znachor” i „Profesor Wilczur” — prod. pol., archiwalny, od lat 12.
17 11.30 — „Bitwa o Midway” — prod. USA, kolor, panorama, dramat wojenny, od lat 12.
24 11.30 — „Transamerican Ekspres” — prod. USA, kolor, komediowo-przygodowy, od lat 15.
31 11.30 — „Wizja lokalna 1901” — prod. pol., kolor, dramat społeczny, od lat 15.

W sali ZDK „Chemik” 13 grudnia br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków koła zakładowego Polskiego Związku Wędkarskiego. Zarówno w sprawozdaniu ustępującego zarządu koła, jak i w ożywionej dyskusji uczestnicy zebrania dużo uwagi poświęcili sprawie dalszego zarybiania stawów i rzek oraz podejmowania zdecydowanych działań na rzecz czystości wód w naszym rejonie. Dotyczy to szczególnie akwenu w Januszkowicach, który zanieczyszczony jest poprzez infiltrację z sąsiednich osadników i zalewany jest mulami z odpowielania, pochodzącymi z koksowni zdziesio-wickiej. Dyskutanci podkreślali, że wskutek zaniedbań przez kierownictwa zakładów pracy budowy oczyszczalni ścieków w rejonie Kędzierzyna-Koźła coraz mniej jest miejsc do wędkowania. W niektórych zbiornikach, woda jest już tak zanieczyszczona, że złowione w nich ryby nie nadają się do konsumpcji.

W związku z taką sytuacją zebrani zobowiązali nowy za-

Wędkarze wybrali nowe władze

rad do podejmowania bardziej zdecydowanych działań w zakresie ochrony czystości wód i wykrywania winnych zatruwania rzek i zbiorników wodnych.

Drugim istotnym zagadnieniem, któremu wędkarze poświęcili dużo uwagi jest sprawa zarybiania. W ostatnich latach uległo ono zdecydowanie pogorszeniu, co wynika między innymi z dużych trudności w nabywaniu narybku. Polepszenie stanu zarybiania i ochrony zasobów wód przed kłusownictwem i łowieniem ryb niewymiarowych musi być przedmiotem stałej troski zarówno nowo wybranego zarządu koła, jak i wszystkich wędkarzy.

Uczestnicy zebrania dokonali wyboru nowych władz

powierzając funkcję prezesa Kazimierzowi Różykowi, wiceprezesa Adamowi Mackowi i Jerzemu Królowi, sekretarza Stefanowi Kunowi, a funkcję skarbnika powierzono Bogumiłowi Kurowi. Członkami zarządu zostali: Zbigniew Jaworski i Karol Otręba, a gospodarzem koła Kazimierz Pogonowski.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany inż. B. Więckiewicz, zaś przewodniczącym Sądu Organizacyjnego J. Snopeżyński.

Na koniec warto jeszcze dodać, że opłaty (czyli składki członkowskie) za rok 1981 można dokonywać w każdy poniedziałek w godzinach od 17 do 19 w ZDK „Chemik” począwszy od 5 stycznia 1981 r. K.R.

Warto przyjść do ZDK „Chemik”

W dniu 12 stycznia 1981 r. o godz. 19.00 w ZDK „Chemik” wystąpi w recitalu-spokaniu zatytułowanym „Stanisław Moniuszko a Ameryka Łacińska” — Maria Foltyn, znakomita śpiewaczka operowa, wielka popularyzatorka muzyki Stanisława Moniuszki. Maria Foltyn jest również uznanym reżyserem spektakli

operowych w kraju i za granicą. M.in. reżyserowała opery „Straszny dwór” w Meksyku i „Halke” na Kubie.

Koncert prowadzić będzie Aleksander Kochanowski. Bilety w cenie 20 zł dla pracowników naszych zakładów i 40 zł dla innych instytucji rozprowadza kasa imprez ZDK. J. Sz.

Wieczór poezji

W dniu 22.I.1981 r. o godz. 19.15 w sali ZDK „Chemik”, odbędzie się wieczór poezji. W programie wieczoru wiersze laureata Nagrody Nobla Czesława Miłosza w wykonaniu aktorów teatrów wrocławskich. Bilety w cenie 20 zł dla pracowników naszych zakładów i 40 zł dla innych instytucji do nabycia w ZDK „Chemik”.

J. Sz.

Informacja dla wyjeżdżających za granicę

Jak informuje kierownik działu kadr, od 1 stycznia 1981 roku podania o dokonanie wpisu w dowódzie osobistym, uprawniającego do przekroczenia granicy PRL i pobytu w krajach socjalistycznych (LRB, CSRS, SRR, WRL, i ZSRR) można składać w dziale kadr (pokój 36). Wpisy do dowodów osobistych będą załatwiane tylko dla pracowników zamieszkałych i za-

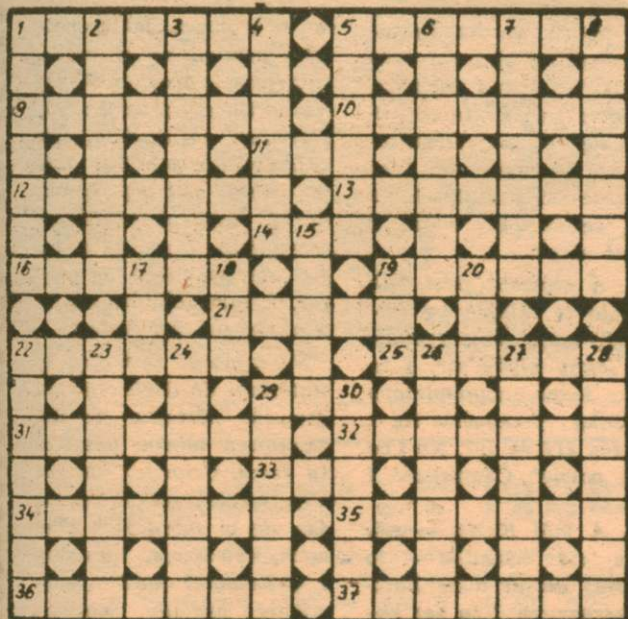
meldowanych na stałe w obrębie byłego powiatu kozielskiego.

Warunkiem dokonania wpisu jest wypełnienie stosownego druku oraz pozostawienie dowodu osobistego, zdjęcia paszportowego i znaczka opłaty paszportowej o wartości 300 zł. Pozostałe formalności załatwia pracownica działu kadr.

Spełniamy życzenia

W liście do Redakcji „TKA” z ciekawą propozycją wystąpiła p. Agnieszka Laskiewicz-Cisło przebywająca obecnie na emeryturze. Proponuje ona aby „Trybuna Kędzierzyńskich Azotów” udostępniła lamy i stała się pośrednikiem dla emerytów i rencistów poszukujących dodatkowego zatrudnienia. Wiem — pisze pani Agnieszka — że rubryka taka będzie miała powodzenie, bo zrzeszonych emerytów, pragnących znaleźć dodatkowe zajęcie jest dużo, a młode matki często poszukują opiekunów do swoich dzieci. Myślę także, że do innych prac mogą być emeryci również zatrudnieni.

Z przyjemnością spełnimy życzenie autorki listu i czekamy na oferty i propozycje, które w miarę ich napływania zamieszczamy będziemy w naszej gazecie, w stałej rubryce.



KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1) substancja barwiąca, 5) miejsce postoju pojazdów, 9) gruby zeszyt do robienia notatek, 10) starsza kobieta otoczona ogólnym szacunkiem, 11) rodzaj, kategoria, 12) zapas zrobiony w przewidywaniu jakiejś potrzeby, 13) sztuczne włókno, 14) zwarte zbiorowisko drzew, 16) przyrząd, urządzenie, 19) łowny kurak, 21) kusacz jadący, 22) powoz kołowy, 25) kamień szlachetny, 29) roztwór koloidalny z ciekłym ośrodkiem dyspersyjnym, 31) ekspozycja, 32) zanik pamięci, 33) kolor w kartach, 34) odpowiedź na zarzuty, 35) zajmujące się biem monet, medali itp., 36)

budynki mieszkalne dla wojska, 37) jeden z zębów przednich.

Pionowo: 1) urzędnik ściągający podatki, 2) worek do ćwiczeń bokserskich, 3) trójkąt rysunkowy, 4) pierwiastek chemiczny, 5) step południowo-amerykański, 6) metoda wychowania muzycznego za pomocą ćwiczeń słuchowych i ruchowych, 7) linia na mapie pogody, 8) poręczyciel, 15) zaawansowany odbiorca o wyśnawianiu towaru, 17) napój alkoholowy, 18) dźwięk, 19) duża łódź śródlądowa, 20) pożywienie dzikich zwierząt, 22) kruche ciastko, 23) w li-

ście gończy, 24) rozkładanie złożonej części całości na składniki, 26) szacunek, poważanie, 27) biało występujące w mleku, 28) zarządca, wódz, 29) sport na macie, 30) naturalny barwnik organiczny.

„FRANT”

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym od chwili ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

„Trybuna Kędzierzyńskich Azotów”

Tygodnik — Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”. Redaguje Kolegium w składzie: przewodniczący — Henryk Mordak, redaktor naczelny — Władysław Lulek, sekretarz redakcji — Bolesław Karcz, redaktorzy — Janusz Łabus, Janusz Wąsiewicz oraz członkowie społecznego kolegium: Władysław Bedkowski, Czesław Górski, Jan Malisz, Jan Szkaradek, Zenon Siwiec, Jerzy Pilarski, Maksymilian Michalak, Mirosław Wrona, Józefa Soltysiak, Andrzej Rygorowicz, Jerzy Bigos i Tadeusz Hordyjewicz, fotoreporter — Bogu-

śław Rogowski, redaktor techniczny — Zygmunt Nowak, korektor — Elżbieta Szatan.

Adres Redakcji: Zakłady Azotowe 47-223 Kędzierzyn-Koźle, budynek Internatu Zespołu Szkół Zawodowych nr 118, pokój 109. Telefony: centrala — 320-21 (29) wewnętrzny — 21-65 (sekretariat — redaktor naczelny) oraz 30-19 i 35-19. Telex — 0732331. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Redaktorzy przyjmują interesantów codziennie w godzinach od 10 do 13, w soboty do godz. 11.

Jak zawsze koniec roku skłania do podsumowań, ocen, refleksji, określania zamierzeń. Takiego rachunku sumienia za 1980 rok i przymiarki do nadchodzącego sezonu dokonali pływacy MZKS „ChemiK”. Trzeba przyznać, że sekcja ta — podobnie jak poprzednie lata — minione dwa miesiące zamknęła korzystnym saldem. Świadczy o tym

MEDALE, REKORDY...

A było ich w ubiegłym roku dość sporo. Do najbardziej znaczących sukcesów kędziarzynsko-kozielskich pływaków należy zaliczyć złoty i dwa srebrne medale zdobyte w VII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i dwa złote medale wywalczone w Mistrzostwach Polski juniorów młodszych. Medale te poparte zostały dwoma rekordami Polski w kategorii juniorów mł. na 100 m

Na wysokiej fali

i 200 m stylem grzbietowym przez Mariusza Rutkowskiego. Wynoszą one odpowiednio 1.11,8 i 2.32,4. Poza tym pływacy dzięki znacznej poprawie wyników na poszczególnych dystansach zdobyli siedem złotych i dwadzieścia dwie srebrne klasy sportowe, czego jeszcze w dotychczasowej działalności sekcji nie było. By uzmysłowić stopień trudności warunków stawianych przed zawodnikami w poszczególnych konkurencjach wystarczy powiedzieć, że dla uzyskania klasy złotej trzeba np. 100 m stylem dowolnym pokonać w czasie poniżej 1 minuty. Zdobywcami złotych klas zostali: Małgorzata Bielańska, Marek Kopij i Mariusz Rutkowski — rekordzista kraju i zdobywca wspomnianych medali.

W tym miejscu może ktoś zarzucić, że dobre wyniki sekcji ograniczają się jedynie do kilku sukcesów małej grupy zawodników. Otóż faktem jest, że w poprzednich latach różnych rekordów i mistrzowskich tytułów mieliśmy dosłownie na pęczki. Trzeba jednak zwaryć, że w znakomitej większości były to sukcesy pomniejszej rangi. Obecnie zaś jesteśmy na etapie przechodzenia z ilości w jakość. Wiadomo przecież, że łatwiej „nałuc” medali i rekordów w poszczególnych grupach wiekowych w kategorii dzieci niż w kategorii juniorów. Poza tym z kilkudziesięciu — lub kilkusetosobowej grupy sześć — ośmiolatek z czasem wielu drogą naturalnej selekcji się „wykrusza”, zaś wyniki godne szczególnej uwagi uzyskują tylko nieliczni. Zresztą tylko te wyniki tu przytoczyliśmy.

Przy okazji warto nadmienić, że sekcja obejmuje opieką ponad tysiącosobową grupę dzieci szkolnych i przedszkolnych z naszego miasta. Poza kilkoma setkami maluchów objętych nauką pływania sześćdziesięcioro ośmiolatek doskonali swe umiejętności pod fachową opieką trenerów, czter-

dziestka dziewięciolatek wchodzi w skład klasy sportowej, natomiast grupa szesnastu zawodników w wieku 11—13 lat stanowi kadre, która jest owocem minionych czterech lat działalności sekcji. Trzeba jeszcze dodać, że w bieżącym roku do grupy tej dołączy jeszcze osiemnastoro dziewięciolatek, którzy wchodzi w wiek poważniejszych startów. Nietrudno zatem wyliczyć, że poza szczupłą grupą zawodników stanowiących kadre, efektem działalności sekcji jest przyzwyczajenie umiejętności pływania przez 4 tysiące dzieci.

Jak więc widać działalność sekcji nie ogranicza się tylko do opieki nad „stajnią” — jeśli można użyć tego wulgarnego określenia, ale obejmuje sporą część dzieci naszego miasta. Dzięki temu nie mamy tu do czynienia z nierzadko spotykanym zjawiskiem zachwiania proporcji w szkoleniowej piramidzie.

Mówiąc o efektach nie sposób przynajmniej nie wspomnieć

CO SIĘ ZA TYM KRYJE?

Sukcesy sekcji, to bowiem nie tylko pochodna wysiłku zawodników i pracy zwiększonej ostatnio kadry trenerskiej z mgr. Markiem Klosem na czele. To także wynik dużego zaangażowania pedagogów ze szkoły nr 9 — szczególnie zaś jej dyrektora Stanisława Biernata oraz przychylności władz sportowych i zakładów przemysłowych. Pomoc tych ostatnich zasługuje na wyjątkowe podkreślenie. Niemalby udział w rozwoju pływania w naszym mieście mają także „Azoty”

Dzięki zapobiegliwości szkoleniowców oraz pomocy działaczy i sympatyków, sekcja wzbogaciła się ostatnio o aparaturę badawczą, która ułatwi właściwe, optymalne zaplanowanie cykli szkoleniowych oraz kontrolowanie ich przebiegu. Zdecydowanej poprawie uległa też opieka lekarska, która dotychczas pozostawiała wiele do życzenia. Poza tym szkoleniowcy planują wprowadzenie w najbliższym czasie kilku innych zmian w sferze organizacyjnej, co powinno jeszcze bardziej zdecydowanie znaleźć swe odzwierciedlenie w wynikach.

Czy progresja wyników naszych pływaków będzie utrzymywała dotychczasowe tempo pokażą już

NAJBLIŻSZE MIESIĄCE

które obfitują w zawody z udziałem wymagających rywali. Pierwszą konfrontacją kędziarzynian po zgrupowaniach będą na przełomie stycznia i lutego Mistrzostwa Polski szkół sportowych z udziałem dziesięciuosobowych ekip. Następnie przyjdzie im się zmierzyć z Olsztynem z rówieśnikami z zagranicy — Bułgari, Węgier, Czechosłowacji, NRD, RFN... Niemniej trudną próbą będą zorganizowane w połowie marca w naszym mieście Mistrzostwa Polski juniorów młodszych. Dla M. Rutkowskiego i M. Kopija dodatkowym egzaminem będzie udział w meczu drużyn młodzieżowych, tzw. nadziei olimpijskich Polski i RFN.

Po zawodach tych oczekujemy nie tylko kolejnych dobrych wniosków uzyskiwanych przez znanych zawodników, ale także pojawienie się nowych utalentowanych i ambitnych pływaków. Największe bodaj szanse mają Katarzyna Zasłonka, Jerzy Kurzawa i Krzysztof Pietruszewski.

(lasz)

NASZ FELIETON

Kolejka, jako zjawisko społeczne, nie jest w naszym kraju czymś nowym. Stała się ona rzecz jasna zupełnie normalną, a w ostatnim okresie nawet kilkudziesięciometrowe ogonki nikogo specjalnie nie szokują. Co jest przyczyną kolejkomanii wiemy dość dobrze i nie o to przecież chodzi, żeby szukać dodatkowych uzasadnień.

Zastanawia mnie jednak inny aspekt tego, bądź co bądź, problemu. Otóż miałbym propozycję dla naszych znakomitych naukowców. Dla ich dobra, dla dobra nauki i wszelkiej szczęśliwości. Wychodzę do was z założenia, iż kolejki sklepowe to nie tylko przejaw trudności w zaopatrzeniu rynku (chwilo-

Po paru miesiącach są podobno znakomite. Tylko żeby dla nas starczyło...

Kiedy nasz docent przesunie się na 97 pozycję, odezwie się w nim instynkt samozachowawczy. Zaczyna patrzeć na ręce sprzedawczyni (po pół kilo dawać!) oraz zwracać coraz baczniejszą uwagę na podchodzących z boku (panie, pan tu nie stał). W tym momencie zaczyna wylaniać się (i to bez żadnych wyborów) komitet organizacyjny kolejki. Ludzie siłni i energiczni starają się utrzymać ład i porządek, których oczywiście za prowadzić nie mogą.

W okolicach 56 miejsca wszystkim udziela się podniecenie. Nawet docent, który za nic w świecie w innej sytuacji nie poddałby się stałnemu odruchowi tłumy, teraz krzyczy wraz z innymi na oszustów, próbujących ominąć kolejkę.

Okazja, panie docent

wych, miejmy nadzieję). Toż to przecież istna kopalnia tematów. Miałbym grzebać w starych papierach, ślezczyć w czytelniach i fisz kować, wystarczy wyjść na ulicę i stanąć w pierwszym lepszym ogonku. Obserwacja i uczestnictwo są wiarygodnymi i niezwykle pożytecznymi metodami naukowymi.

Docent, powiedzmy, że nawet habilitowany chce kupić landrynę. Niech nie kombinuje, nlech nie robi sztuczek z cukrem i patelnią. Niech se stanie, stoi i słucha. W momencie, kiedy zajmuje 173 pozycję, tłum wyda mu się wrogi i pazerzy na landrynę. Każdy uważa, że stojący przed nim, to wór, co wyraża niemiłą nienawiścią. Gdzieś koło 134 pozycji docent poczuje jakąś trudność wytłumaczenia więzi z kolejką.

W końcu wszystkich łączy wspólna sprawa: landryna. W tłumie zaczyna się wściekłość i uwewnętrznienie się więzi interpersonalnej. Zaczyna się faza powszechnej dyskusji, z tym, że każdy mówi o czymś innym.

— A słyszała pani, jak to było w sklepie po masło? Ja stoję sobie spokojnie, jakby nigdy nic, a tu taka jedna wypindzona wariatka przepycha się z miejsca 214 na 197. No i co pani powie? Chamstwo! I tyle.

— A mój Kazio — odzywa się sąsiadka — to wczoraj dostał dwie kostki margaryny. I to bez kolejki! Oczywiście od razu przetopiam i zawekowałam. Mówię pani, piewnie mam już pełną. A bo to człowiek wie, co będzie na przednówku.

— Ja też wekuje. Znamoma ma mi dać przepis na wekowanie landrynek.

— Gdzie się pchasz grubasie! S... O przepraszam, tego docent nie powie, nawet w kolejce.

Upragniona lada coraz bliżej. Docent jest już 27, za chwilę 24, a po godzinie 18. Ta pozycja wymaga już dużej odwagi. Tu bowiem zaczyna się walka z napierającą z przeciwnej strony kolejką, w której stoją ci, którym landryny należą się bez kolejki.

— Te, nie bądź taki mwalida. Wczoraj widziałem jak wyprzedziłeś tramwaj na wieść o tym, że przywieźli masło.

No i wreszcie wymarzona lada. Docent z lubością, żeby nie powiedzieć z lubieżnością patrzy na sprawne ręce ekspedientki, która z brakiem jakiegokolwiek poszanowania wsuwa landrynę do torebki. Wreszcie się. Docent przeciska się z trudem do wyjścia, ścisnąc swój skarb. Pal sześć te cztery godziny, grunt, że są landryny, których oczywiście nikt w domu nie lubi, ale mogą się przydać. Zresztą byłoby nietaktem nie zaliczyć kolejki.

No a poza tym ileż to materiału do dociekań naukowych. Kolejka to dla naukowca wielce pożyteczna rzecz. Człowiek się rozwija intelektualnie, sprawdza się w sytuacjach trudnych, nawiązuje kontakty z ciekawymi ludźmi, wymienia poglądy, poznaje przepisy kulinarne i na życie, zyskuje w oczach żony i czuje się jakiś lepszy. Nie mówię już o tym, jaką furorę w instytucjach sprawią opowieści z kolejki. A więc okazja panie docent, okazja...

(Jaw)

Miniaturowe arcydzieła

Zwyczaj ten głęboko zakorzeniony jest w tradycji Krakowa. Co roku przed świętami Bożego Narodzenia efekty swojej kilkumiesięcznej co najmniej diubaniny pokazują szopkarze. Benedyktyńskiej wręcz cierpliwości wymagają robione przez nich miniatury arcydzieła. No, nie zawsze takie miniatury, bo największa szopka w roku bieżącym sięgała 3 metrów wysokości. Najmniejsza za to z powodzeniem zmieściła się w... butelce.

Biorące w tradycyjnym konkursie (jest to 38 jego wydanie) szopki zawsze prezentowane są społeczeństwu miasta i licznym turystom. Zawsze w tym samym miejscu, na Rynku, u stóp pomnika Adama Mickiewicza. Każdy porównać może kopie wież Kościoła Mariackiego z oryginałem, podziwiać precyzję w oddaniu szczegółów architektonicznych i fantazję w komponowaniu innych elementów szopek, w tym również jasełkowych postaci odgrywających przed oczami widzów swój spektakl. To jedna z piękniejszych chyba tradycji świątecznych obrotów w legendzie Krakowa.

Foto: CAF

